GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 134. W Sobotę dnia 12. Czerwca. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 9. Czerwca.

J. K. W. Xiążę Albrecht wyjechał do Guben,

J. K. W. Xiążę Fryderyk do Halli,

JJ. KK. WW. Xięstwo Wilhelmowie z dostojną córką swoją, J. W. Xiężniczką Maryą, do Darmstadtu, a

J. K. W. Xiążę Waldemar do Kreutznach.

Z dnia 10. Czerwca.

J. K. W. Xiążę Karól wyjechał do prowincyi Saxonii.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 2. Czerwca.

Dalszy ciąg postanowienia o pensyach emerytalnych. (Wymieniamy tu tylko główniejsze.) Konsulacie z Odyńców Markowskiéj, wdowie po Kajetanie Markowskim, Naczelniku straży celnogranicznej, w Gubernii Mazowieckiéj, zł. 4500, w połowie dla matki w połowie dla dzieci; Bartłomiejowi Nakielskiemu, Naczelnikowi Sekcyi Skarbowéj przy Rządzie Gubernialnym Mazowieckim, zł. 5600; Xaweremu Zbikowskiemu, b. Pisarzowi Magazynu solnego w Dolhobyczowie oprócz pensyi zł. 1000, dodatek zł. 2000; Gadomskiemu, Sekretarzowi bióra Administracyi Rządowéj Dochodów Skarbowych tabacznych, zł. 1200; Michałowi Maurycemu Izdebskiemu Intendantowi przy Administracyi Rządowéj Dochodów Skarbowych tabacznych, złotych 5200; Antoniemu Chawłoskiemu, Pisarzowi urzędu szlachtuzowego w Warszawie zł. 2040; Jerzemu Wysierskiemu, Kommissarzowi Wydziału Skarbowego w Gubernii Płockiéj, zł. 6000; Felixowi Czarnowskiemu, Kontrollerowi kassy Głównéj Gubernii Mazowieckiéj, zł. 1600; Felixowi Janowi Zaboklickiemu, Poborcy Kassy Głównéj Gubernii Mazowieckiéj, zł. 5250; Antoniemu Chacholskiemu, Kontrollerowi kassy głównéj, Gubernii Mazowieckiéj, zł. 1200; Kazimierzowéj Olszewskiemu, woźnemu biura Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, zł. 840; Franciszkowi Rudolfowi Więcek, Inspektorowi Skarbu przy głównéj fabryce tabak i tytoniów w Powązkach, oprócz pensyi zł. 3000, dodatek w ilości zł. 2000; Józefowi Romanowskiemu, Kassyerowi klassy 1éj w Banku Polskim, zł. 5000; Józefowi Bogdańskiemu, b. Pisarzowi Komory Konsumowéj w Lublinie, zł. 885; Józefowi Mrowińskiemu, Pisarzowi magazynu Solnego w Włodawie, zł. 7309; Panu Janowi Wilhel-

mowi Pödlich, p. o. Instpektora leśnego przy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu zł. 5000; Kazimierzowi Nowickiemu b. Pisarzowi Magazynu Solnego w Kamieniu, zł. 2650; Teofilowi Tchosland, Sekretarzowi Wydziału dóbr i lasów w Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, 3540; P. Mikołajowi Roszkiewiczowi, p. o. Naczelnika oddziału w Banku Polskim, zł. 7000; Krzysztofowi Mübke, b. poborcy Kassy Obwodu Wieluńskiego, zł. 4000; Walentemu Popławskiemu, Członkowi Rządowemu Administracyi dochodów skarbowych tabacznych, zł 4500; Józefowi Tomaszewskiemu, p. o. Naczelnika w Wydziale górnictwa krajowego, zł. 8705; Franciszkowi Kostowskiemu, b. Kommissarzowi Obwodu Lipnowskiego, obecnie Radcy Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oprócz pensyi zł. 5344, dodatek w ilości zł. 2455; Janowi Zurkowskiemu, Kasyerowi klassy 2éj w Banku Polskim, zł. 1500; Antoniemu Kurpiewskiemu, Rewizorowi okopów w służbie konsumcyjnéj Warszawskiéj, zł. 3000; Ignacemu Stano, b. Poborcy kassy głównéj Gubernii Krakowskiéj, zł. 3250.

N. Pan raczył przeznaczyć: Doktorowi Bizel Assessorowi Koleg., zł. 4000 rocznie i do śmierci, z dochodów Xięstwa Łowickiego. P. Józefowi Czyżewskiemu dymis. Porucznikowi Korpusu Weteranów b. wojska Polskiego dodatek do pensyi zł. 900. Pani Barbarze Krasińskiéj wdowie po Generale piech. b. wojska Polskiego, wsparcie dożywotnie zł. 8575 gr. 19.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Czerwca.

Gazette des Tribunaux zawiera kilka nowych szczegółów o straceniu Darmesa. Potępiony, któremu w niedzielę o godzinie 11 w nocy oznajmiono, iż nazajutrz raniuteńko ma być tracony, polecił swym pilnowaczom, aby go obudzili, skoro tylko nadejdzie kapłan, mający mu na téj ostatniéj towarzyszyć drodze. Spał przecież tylko kilka godzin i sam się przebudził. O godzinie 5 przyszedł do niego ksiądz Mansiau, Wikary od Św. Rocha, spowiednik wdowy po Darmesie i matki tegoż, kobiety bardzo nabożnéj, która codziennie kościół ten odwiedza. Darmes rozmawiał z księdzem, spowiadał się i z wielką uwagą słuchał napomnień kapłana, dopóki go nie wyprowadzono dla wdziania na niego zwyczajnego w takiem razie ubioru. W téj chwili przejął go dreszcz niezmierny. Po ukończeniu tych przygotowań uściskał po raz ostatni swoich pilnowaczy i szedł śmiało przez galeryą i po schodach na dziedziniec, gdzie już wóz na niego czekał; lecz tu go opuściły siły i kat musiał go wsadzić na wóz. O godzinie 7 i 5 minutach stanął wóz z winowajcą, spowiednikiem i katem pod rusztowaniem, które trzy szeregi wojska otaczały. Darmes, boso, w niebieskich spodniach, mając na koszuli gatunek lekkiego płaszcza i głowę długą czarną krepą zasłonioną, wysiadł z woza i wstąpił na rusztowanie, uklęknąwszy poprzednio na najniższym stopniu tegoż, dla odmówienia krótkiéj modlitwy. Pocałowszy następnie na pożegnanie kapłana, który ciągle będąc przy nim, napominał go, aby w sobie prawdziwy żal wzbudził, dla dostąpienia odpuszczenia grzechów, podniósł się, chcąc wstąpić na stopnie; ale zaczął się chwiać i musiał się na ramieniu jednego posługacza katowskiego oprzeć, przy pomocy którego wszedł na rusztowanie. Podczas gdy pierwszy woźny Trybunału parowskiego, stósownie do przepisów prawnych, Darmesowi na rusztowaniu wyrok śmierci czytał, potępiony zachował się wprawdzie spokojnie, ale gwałtowne konwulsyjne drzenie okazywało, co się w duszy jego działo. Nakoniec za zbliżeniem się kata, dla pochwycenia go, zawołał Darmes przytłumionym głosem: »Niech żyje Francya, śmierć jéj nieprzyjaciołom!« (podług innych: »Umieram za wolność, śmierć nieprzyjaciołom Francyi!«) Za odjęciem zasłony, twarz jego okrywającéj, blada jego twarz mocno odbijała od dziwnéj stałości, jaką udawał; korzystał on z téj chwili, dla przemówienia w kilku słowach do widzów, ale tych dla konwulsyjnéj prędkości, z jaką je wymówił, dla jego prowincyalnego akcentu i przytłumionego głosu dosłyszeć nie było można; dosłyszano tylko, iż o chrystyanizmie, uwolnieniu mówił i potém jeszcze tych ostatnich słów: »Oby w razie jakiego napadu znalazło się 100,000 takich mężów, jakim ja jestem!« W kilka chwil późniéj spełniono wyrok. Zwłoki straconego zawieziono zaraz na cmentarz i tam je pochowano. Matka Darmesa domagała się wydania jéj ciała syna.

Od dnia dzisiejszego staje się obowiązującém prawo, wydane o politycznych wychodzcach; Izba zezwoliła jeszcze na ostatnią nadzwyczajną zapomóżkę w ilości 1,400,000 fr. i odtąd zwyczajne i regularne wsparcie ustaje. Konstytucyonista tak się w téj mierze odzywa: »Zagraniczni wychodzcy nie mogą sobie rościć prawa do pobierania regularnych zapomóżek pieniężnych od rządu, nastręczającego im sposobność do zapewnienia sobie bez pracy bytu swego. Francya opiekuje się politycznymi wychodzcami; wspiera ich nawet

pieniędzmi, ale tylko dla postawienia ich w stanie obmyślenia sobie środków utrzymania, gdy trwałość zapomożek czasową tylko być może. Naród francuzki zawsze się wspaniałomyślnym okazał; bo od 1830 roku przeznaczył blisko 36 milionów franków dla wychodzców politycznych. Przy końcu zeszłego roku około 30,000 hiszpańskich wychodzców na ziemię naszę przybyło; a tych wszelkiemi wspierano sposobami. Kredyt także dla cudzoziemców wynosił w zeszł. r. 5,600,000 fr. Jest to nierównie więcéj, niż naszym od powodzi nawiedzonym ziomkom dać mogliśmy. Po wstąpieniu większéj części wychodzców hiszpańskich w szeregi legionu cudzoziemskiego i po oddaleniu się znacznéj liczby tychże, korzystając z ogłoszonéj przez rząd hiszpański amnestyi, pozostało ich się jeszcze we Francyi 7816, a ci nas miesięcznie 203,650 fr. kosztowali. Znajduje się między nimi 646 kobiet i 932 dzieci,resztę składają Generałowie, Oficerowie wszelkiego stopnia, Biskupi, duchowni urzędnicy i t. d. Wszyscy należą do majętnych klass społeczeństwa i nie są wszelkich pozbawieni zasobów. Mogą oni zresztą do swéj powrócić ojczyzny, skoro przysięgę wierności i uległości wykonać zechcą. Zresztą ustanie regularnego wspierania wychodzców hiszpańskich nie pozbawi ich pomocy, jakiejby może ich położenie chwilowo wymagać mogło. Wyznaczono na ten cel 400,000 fr. i złagodzono tym sposobem surowość nowego systematu, bez czego wydatki na zagranicznych wychodzców wynosiłyby w 1841 roku przeszło 8 milionów franków."

Rząd ogłasza dwie depesze telegraficzne z Alexandryi z d. 21. i z Malty z d. 26. Maja, o rozpoczęciu nanowo w Chinach kroków nieprzyjacielskich, ale te nic nowego nie obejmują, prócz tego, cośmy wczoraj o tym przedmiocie z doniesień angielskich umieścili.

Giełda z d. 1. Czerwca. Pomimo politycznych wiadomości, zdolnych przyłożyć się do zniżenia ceny papierów, potrafili przemyślnicy odnieść dziś górę i rencie większą wyjednać wartość; stała ona dziś o 20 centimów wyżéj, niż w sobotę. Akcye na koleje żelazne znowu mocno sprzedawano.

Z dnia 2. Czerwca.

Izba Deputowanych uchwaliła wczoraj między innémi projekt do prawa, stósownie do którego prawo dotyczące wychodzców zagranicznych aż do końca r. 1842. znaczenie swe zatrzymuje. — Na posiedzeniu dzisiejszém wszczęły się dyskussye nad projektem do prawa względem nadzwyczajnych i dodatkowych kredytów na r. 1841. Hrabia Alton Shee powstał gwałtownie na Ministeryum z dnia 1. Marca. Na nie zwalał on odpowiedzialność za popełnione błędy; ono bowiem odosobniło Francyę i spowodowało wystąpienie jéj z kongressu mocarstw europejskich, odrzucając warunki, będące równie korzystnémi dla Francyi saméj, jak dla Mehmeda Alego; ono przez ociąganie się i wzbranianie swoje sprawiło, że traktat z dn. 15. Lipca bez udziału Francyi do skutku przyszedł. Wmawiało we Francyę, że ją znieważono, a jednak nic nie uczyniło, aby się tego pomścić. Ale największym zarzutem mu ciążącym jest ufortyfikowanie stolicy. — Xiążę Harcourt oświadczył się przeciw temu, że dawniejsze Ministeryum ciągle jeszcze ganią, chociaż część czynów jego jawnie pochwalono i mu przez tajne fundusze wotum zaufania dano. — Baron Pelet odwoływał się do konieczności, zachodzącéj podówczas, aby materyał wojenny zwiększyć. — Baron Dupin twierdził, że rzeczywista ilość wojska w r. 1840. nie była tak szczupłą, jak rozumieją, owszem przewyższała ona etatową liczbę o 1840 ludzi. — Równocześnie zwrócił uwagę, że mocarstwa zagraniczne przez uzbrajania Francyi do pomnożenia wojsk swoich bynajmniéj spowodować się nie dały, że więc Francya przez znaczne wydatki i uzbrajania sama się tylko osłabiła.

Zdaje się, iż rząd Symona Didier z powodu listu, który dla usprawiedliwienia ojca swego w Gazette de Dauphiné umieścił, jako obwinionego o wzniecenie nienawiści przeciw rządowi i o obrazę osoby Króla, przed Sądem stawić zamierza. Jedna z gazet twierdzi nawet, że sprawę tę do Izby Parów przesłać postanowiono, ale na wniosek W. Kanclerza projektu tego zaniechano. Śledztwo sądowe opierałoby się na tém, że w liście tym twierdzono, iż w r. 1816. spisek istniał, którego plan Didier, ojciec autora listu tego, podał a który zmierzał do wyniesienia Xięcia Orleańskiego na tron.

Z dnia 3. Czerwca.

Moniteur parisien zbija pogłoskę, jakoby Darmès wzbraniać się miał adpellacyi do łaski królewskiéj. Owszem podał on swoję prośbę o ułaskawienie tak prędko po swojém potępieniu, że petycya ta jego własną ręką pisana jeszcze w sobotę wieczorem Królowi mogła być podaną. W niedzielę rano odbyła się rada gabinetowa w Neuilly, aby rozstrzygnąć podanie skazanego winowajcy. Podług Galignani's Messenger'a Król idąc za popędem szlachetnego serca swego, wyrok na Darmesa zapadły zmodyfikować chciał, musiał jednak nalegającym przedstawieniom Ministrów ustąpić, którzy użycia kary śmierci dla przestrogi dla innych, u których podobne za-

miary, jak u Darmesa, przypuścić można, koniecznie się domagali.«

P. Thiers dzisiaj do Lille wyjeżdża. Stamtąd uda się do wód do Ems albo do Karlsbadu, gdzie może — tak przynajmniéj tutejsze gazety sądzą — będzie miał sposobność widzenia się z Xięciem Metternichem. Hrabia Pahlen, Poseł rossyjski, podobnie jutro do Niemiec (do wód) wyjeżdża. Posłowie Austryi i Anglii przez całe lato zostaną w Paryżu.

Parostatek „Sfinx“ d. 28. m. z. zawinął do przystani Tulońskiéj. Na pokładzie jego był téż Marechal de Camp Duvivier. Z Mostaganemu przywiózł on wiadomość, że Generał Bugeaud i Xiążę Nemours d. 16. Maja na tym punkcie wybrzeża stanęli, zaś dywizya Oranu pierwéj tam już przybyła. Kolumna ta drogę od Oranu do Mostaganemu bez wystrzału odbyła. Dnia 18. Maja armia expedycyjna przy najpiękniejszéj pogodzie daléj wyruszyła. Tegoż dnia oddział z prowincyi Algier pod dowództwem Generała Barragay d'Hilliers przeszedłszy przez pasmo gór Teniah, ku Medeah się zwrócił. Wydano proklamacye do nieprzyjaźnych pokoleń Arabów, wzywając je do poddania się. Gdyby na stronę Francuzów przejść chciały, ofiarują im żołd stósunkowy. Równocześnie oświadczają im, że Francya wojnę tylko z Abdel-Kaderem i jego stronnikami prowadzi i że w żadne układy z nim nie wejdzie, jeżeli się wprzód bezwarunkowo nie podda.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Czerwca.

Niedawno temu skreślił Lord Palmerston w Izbie niższéj następujący obraz teraźniejszego handlu niewolnikami:

»W chwili, gdy teraźniejsza administracya 1830 roku u steru rządu stanęła, zajmowano się handlem niewolnikami pod banderami kilku narodów, mimo utrzymujących się traktatów z mocarstwami trudniącemi się tym handlem, a mianowicie z Hiszpanią i Portugalią mimo wyraźnego zastrzeżenia traktatu wiedeńskiego. Ministeryum przekonało się, iż traktat z Hiszpanią i Portugalią zamiarowi swemu nie odpowiada, jest niedokładny, tylko się do zniesienia handlu niewolnikami na północ od równika ściąga i angielskim żeglarzom dostatecznéj mocy do usunięcia handlu takowego u tych dwóch narodów nie dostarcza. Z Francyą zawarło ono traktat, przyznający obydwom narodom prawo przetrząsania okrętów, a zważając, iż wypadki w najnowszych czasach takowe postępowanie jako dumę i uczucie narodowe obrażające wystawiały, każdy niezawodnie układ takowy za dowód szczerych życzeń stron obydwóch, poczyta. Następnie otrzymało ono od Hiszpanii zupełne zobowiązanie się zniesienia handlu niewolnikami i gdyby rządzeni z tą samą byli działali prawością, jaką rząd ich szczerze objawił, handel niewolnikami na wyspie Kubie i w Brazylii już by był przytłumiony. Twierdzono, iż traktaty nic nie pomogą, dopóki każda z bander opływających ziemię stale sobie nie przedsięweźmie znieść ten ochydny handel. Uznaję ja prawdziwość takowego twierdzenia, ale rząd szczerze o urzeczywistnieniu zamiarów tych przemyśliwał i znaczne już nawet w téj mierze postępy uczynił. Zawarł on teraz i zratyfikował traktaty z Francyą, Hiszpanią, Portugalią, Niderlandami, Szwecyą, Danią, miastami hanzeatyckiemi, Venezuelą, Haiti, Sardynią, Neapolem i Buenos Ayresem. Zawarliśmy ale nie zratyfikowaliśmy traktatów z Brazylią, Chili, Montevideo, Mexykiem i Texasem. Układaliśmy się względem traktatu, który przyjęto, ale którego podpisanie z przyczyny najnowszych wypadków w Europie odroczono, między Anglią, Francyą, Austryą, Rossyą i Prusami, polegającego na zasadach zawartego już z Francyą traktatu. Śmiem sądzić, że zaraz po zawarciu tego traktatu, zakazującego handlu niewolnikami, Belgia, Hanower i Grecya do niego przystąpią. Z Grecyą zawarliśmy traktat nieprzypuszczający handlu niewolnikami, którym się na morzu Śródziemném trudniono i który niedawno temu wszelką na siebie zwrócił uwagę. Skoro to wszystko nastąpi, wszystkie bandery chrześciańskie w całéj Europie do jednego ogólnego związku przeciw handlowi niewolnikami wciągniemy. Zawiązaliśmy układy względem traktatu w Ameryce z państwem pod równikiem leżącem i mam nadzieję, iż traktat ten niezadługim czasem do skutku przyjdzie. Traktatu z Peru zawrzeć nie można; państwo to albowiem obecnie w takiem znajduje się położeniu, iż o żadnym z nim układzie w téj chwili myśleć nie można. Jeżeli nam się układy takowe udadzą, natenczas z wszystkich państw chrześciańskich jedne tylko Stany Zjednoczone północnéj Ameryki się pozostaną, co do ogólnego związku przeciw handlowi niewolnikami przystąpić nie chcą. Nie mogę mniemać, aby Stany Zjednoczone, pochodzące od jednych z nami przodków, mające wspólną z nami wolność, język i religią, miały się wzbraniać należeć do związku tego, przekonawszy się, iż sami jedynie byliby pomiędzy chrześcianami, co do związku należeć nie chcą. Aż dotąd odstręczał ich wyraz: »Prawo przetrząsania«, potrzebne w tym celu, od połączenia się z nami, ale nierozważyli, iż owe prawo przetrząsania znacznie się

różni od tego, jakiegośmy przed ostatnią wojną z niemi żądali i któremu się stanowczo opierali. Spodziewam się, iż lud Stanów Zjednoczonych nie da się samemi nazwiskami powodować, ale starannie rzecz całą rozważy, a przekonawszy się, że to czego żądamy, zgadza się z uczuciem i honorem narodowym, chętnie się także do związku takowego przyłączy.«

Z dnia 2. Czerwca.

Torysowie wielkie temu przypisują znaczenie, że na zgromadzeniu w Stroud, które to miasteczko, jak wiadomo, sam Lord John Russel w parlamencie zastępuje, pod przewodnictwem Whiga, Pana Towesend, petycyę przeciw zmianie praw zbożowych do parlamentu jednozgodnie uchwalono. Następujące tam przytoczono powody przeciw planom ministeryalnym: jest dla każdego bardzo zaludnionego kraju najlepszą polityką, rolnictwo w każdym względzie wspierać i niém się opiekować, oraz względem wyżywienia ludności na krajową, nie zaś zagraniczną produkcyę się spuszczać, kiedy zawisłość takowa od zagranicy jest zagubną; — ponieważ wolny handel zbożowy wielką część roli w Anglii mogącéj być zasianą i uprawianą, kulturze téj by ujął a gdyby się pod względem potrzeb swoich na zagranicę spuszczano, wszystkie wielkie polepszenia rolnictwa w Anglii, które od wielu lat miliony ludzi utrzymują i które kraj do teraźniejszéj wysokości wzniosły, koniecznieby podupadły; ponieważby to było zgubą dla tych, co rachując na zatrzymanie teraźniejszych praw, kapitały swoje rolnictwu poświęcili; ponieważ ceny zboża wówczas może jeszcze większym ulegałyby zmianom, kiedy polityka, nieprzyjaźń i konieczność mocarstwa zagraniczne czasami spowodować by mogły do wzbronienia wywozu zboża; ponieważ robotnicy po rękodzielniach żadnéjby stąd nie mieli korzyści, kiedy właściciele fabryk tylko przez zniżenie płacy dziennéj obcych swych konkurrentów wyprzedzićby mogli; ponieważ ziemia angielska długo jeszcze w stanie będzie wyżywić ludność swoję a obecnie właśnie wielkie czynią usiłowania, aby ją tém zyzniejszą uczynić; nareszcie ponieważ przez zmianę praw zbożowych, dotychczas powszechnie za mądre i sprawiedliwe poczytywanych, tylko niezgoda, nieład, bezrząd i zniszczenie w kraju szerzyć się będą.

Z dnia 4. Czerwca.

Stósownie do doniesienia korrespondenta Londyńskiego gazety Hamburskiéj Börsenhalle, dn. 4. Czerwca w nocy o 12téj godzinie obrady w parlamencie, dotyczące wniosku Sir R. Peela (że Ministeryum teraźniejsze zaufania Izby nie posiada), jeszcze się nie były skończyły; Ministrowie tuszyli sobie, że 5 głosów większości mieć będą.

Szwecya i Norwegia.

Z Chrystyanii, d. 5. Maja.

Dnia 24. Kwietnia spaliła się, jak wiadomo, znaczna część miasta Drontheim. 330 domów, t. j. trzecią część miasta, pożar w perzynę obrócił. Miasto składa się szczególniéj z drewnianych budynków, a okoliczność ta łącznie z gwałtownym wiatrem mocno ogień podsycała. Starożytny gotycki Tum ocalał. Szkodę podają na 3 mil. talarów pruskich. Miasta norwegskie ostatniemi czasy, znacznie od ognia ucierpiały; od 1826 roku zgorzały Frederikshald, Frederikstad, Drammen, Arndal, Stavanger, Bergen i Drontheim.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Czerwca.

(*Gaz. Karlsr.*) — Stósownie do wiadomości z Rzymu X. Biskup Lonovics missyę swoję u J. Świątobliwości Papieża spełnił. Wypadkiem odbywanych konferencyi ma być to, że kopulacya takich małżeństw mieszanych, przy których strona katolicka przyrzeczenia wychowania dzieci w wierze katolickiéj nie daje, nie przez xiędza katolickiego (więc bez udzielenia błogosławieństwa jego) lecz przez duchownego ewanielickiego ma nastąpić; małżeństwa te mają jednakże być poczytywane za ważne. Stósownie więc do tego postanowienia duchowieństwo katolickie od benedykcyi w tych przypadkach, kiedy sądzi, iż jéj udzielać nie może, t. j. kiedy małżonkowie dzieci w wierze katolickiéj wychować się nie obowięzują, jest uwolnione. Można było przewidywać, że wypadkiem konferencyi z Rzymem będzie potwierdzenie odmówienia błogosławieństwa, kiedy to się całkiem nie zgadza z duchem nauki katolickiéj dawać błogosławieństwo małżeństwu, które dzieci od łona kościoła rzymskiego oddala. Jeżeli się więc rzecz tak ma, przymuszone błogosławieństwo byłoby w każdym razie bezskuteczném, którém nikomuby się nie przysłużono. Tak tedy stósownie do pogłoski stósunek małżeństw mieszanych w tym duchu prawomocnie w księdze ustaw Królestwa Węgierskiego oznaczony zostanie i chociaż dotychczas jeszcze mowy o tém nie ma, jak przedmiot ten pod względem prowincyi austryackich ma być ustanowiony, nie ulega jednak wątpliwości, że ustawa dla Węgier i w Austryi przestrzeganą będzie i w ogólności prawomocną się stanie.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 24. Maja.

Ostatnie wiadomości z Petersburga w wyższych towarzystwach tutejszych wielką sprawiły radość. Obawiano się bowiem pod względem sprawy Hrabi Demidowa zniechęcenia, a w skutek tego już to nowych trudności w załatwieniu toczących się jeszcze układów kościelnych, już to ukazu Cesarskiego, zabraniającego poddanym Rossyjskim przebywania na czas dłuższy w Rzymie. Ostatnie wiadomości obawę tę jednakże w każdym względzie rozpraszają. Pierwszą sprawę, od samego początku za prywatną poczytywaną, można już uważać za załatwioną. Co się innych dotyczy, doczekać się wpierw trzeba skutków, które wynikną z kroków, do których katedra Papieska względem osoby Biskupa podlaskiego gotową być się oświadczyła. Wszakże co do tego przedmiotu powtórnie donieść mogę, że tu téj się oddają nadziei, iż X. Gutkorowski wkrótce już bynajmniéj nie będzie przeszkodą w przywróceniu zupełnego porozumienia między J. Świętobliwością i rządem cesarskim. Jakoż dobrze zainformowane osoby w tém się zgadzają, że w Petersburgu wszelkim życzeniom kościoła ile możności dogadzać chcą.

Turcya.

Z Koniahu, d. 8. Maja.

Przed kilku dniami zabito tu w bliskości w jedném mieście trzech urzędników wybierających pobory. Gubernator uciekł tutaj. Smutno wyznać, jak mało mieszkańcy Azyi mniejszéj sprzyjają Sułtanowi i jak mało władze jego szanują. Tu w Koniahu stoi sześć szwadronów Spahów, na wierność których Basza liczyć nie może, bo przy pierwszéj sposobności z ludem się połączyć gotowi, jak już tego dali dowody, gdy ich Basza do pokonania buntu chciał użyć. Szczęściem dla Porty, że ludność tuteiszego obwodu nie bardzo jest liczna. Ciemnota zniechęca lud przeciw rządowi, a Baszowie, zmuszeni wybierać podatki, w przykrém zaiste są położeniu, bo właśnie z tych podatków i pensye swoje pobierać i wszystkie wydatki opędzać mają. Z trudnością więc tylko wszystko im przychodzi, a do Konstantynopola ani szeląga naturalnie odesłać nie mogą.

Rozmaite wiadomości.

Z Brunsberga. — Dnia 21. Czerwca r. b. do wyboru nowego Biskupa Warmieńskiego kapituła w Frauenburgu przystąpi. Podług dawniejszych konkordatów z katedrą apostolską Królowi służy prawo prezentowania kapitule czterech księży do wyboru na Biskupa a tak N. Pan teraz następujące osoby zalecił: 1) Biskupa Suffragana Dr. Geritz; 2) Generalnego Wikarego i Kanonika Dr. Frenzel; 3) X. Kanonika Wichert; 4) X. Kanonika Regenbrecht w Poznaniu. Zapowiedziane już są modły publiczne za szczęśliwy wybór Biskupa.

(*Nadesłano.*) — Dnia 4. m. b. doszły mnie razem dwa tomy Athenaeum J. I. Kraszewskiego. Wziąłem się chciwie do czytania, od którego mnie pod wieczór przybyła do mojego ogródka trójka przyjaciół oderwała. Z równą skwapliwością i z przynależną uwagą zająłem się dziś rano dalszém czytaniem i wyznać muszę, żem pod dniem 31. Maja i za wiele i za mało powiedział, na co zapewne zgodzi się ze mną każdy to pismo czytający. Np. grzech anachronizmowy Pana Kr. nie jest tak wielki, jak mi się zrazu zdawał. W dziale IV. Rozmaitości w artykule: «Spójrzenie na dzisiejszą literaturę polską», przechodząc z Gallicyi (str. 201.) do Xięstwa Poznańskiego, i twierdząc, że w Galicyi (co ta najlepiéj musi wiedzieć) nie zbyt szczerze krzątają się koło literatury krajowéj, że tam daleko mniéj ludzi pisze, daleko mniéj xiążek wychodzi niż w Litwie i w W. X. Poznańskiem, oddał ostatniemu sprawiedliwość, że tu ruch i zajęcie literaturą większe jest niż gdzieindziéj, że to należy w części przypisać gorliwości E. Raczyńskiego, w części innym ludziom, żywo zajmującym się sprawą oświecenia powszechnego i literatury, że Tygodnik literacki jest podobno najlepszém pismem literackiém polskiém i t. d., i zawadził tylko i to niesłusznie o krytykę, przez co wywołał i to słuszne przeciw jego wyrokowi twierdzenie, a co do Dziennika domowego pomówił go bez przekonania o przedruki, acz nieodmawiając przynajmniéj zalety ich wyboru. W dalszym ciągu swego «spojrzenia« wspomniał o J. Łukaszewicza «Obrazie miasta Poznania«, który sprawiedliwie nazywa wybornym, równie jak pisząc o «Przyjacielu ludu« redagowanym niegdyś przez X. Tyca(?) a teraz przez J. Łukaszewicza, uczynił tak chlubną wzmiankę o rysunkach T. Mielcarzewicza, jak słuszną wycieczkę przeciw innym rysunkom. Wspomniony zaś grzech anachronizmowy, który popełnił przeciw Orędownikowi, polega — jak z dalszéj widać treści — jedynie na niewłaściwém wyrażeniu się «założono (zamiast zakładają) w Poznaniu drugie pismo perjodyczne, literackie, polskie (wyraz niepo-

trzebny) Orędownik" (rozumię się polski, co sam tytuł pokazuje) i mając zapewne pod ręką doniesienie, podług którego pismo to miało może już od 1. d. Lipca zacząć wychodzić, wróży sobie dobrą z niego nadzieję, w któréj się, bez wątpienia, niezawiódł. Jednêm więc słowem dał powód do podniesienia przeciw sobie owego **crucifige.** Nieujmuje to przecież wcale wartości jego Athenaeum, które dalekie od wszelkiéj jałowizny jest już ważnêm zjawiskiem, a stać się może, jeżeli spółpracownicy dopisywać będą, o czém ani wątpić, prawdziwym kalejdoskopem literackim. Mieści już w sobie perły mianowicie historyczne — perły godne porównania z cejlońskiemi, starannie wydobyte z pyłów archiwalnych i bibliotecznych, lubo między niemi znajdują się i szkockie, z wosku ulepione, np. Joachym i Anna, ale może i temu rozhoworowi pochwałę kto za-**firlei.** Tamte perły sąto istne polskie historyczne perły, i jeżeli gorliwi szperacze wciąż tak odgrzebywać będą prawdy historyczne, to z lepszém pewnie prawem będzie mógł kto powiedzieć, iż po Naruszewiczu nie ma historyi polskiéj, jak ci, co powiadają, że przed Mickiewiczem nie było polskiéj poezyi.(*) Znajdzie się może z czasem jaki Piotr, który powie, że np. przed Skargą nie było w Polsce **prozy**, lub jaki Marcin, któremu się zamarzy, iż przed pierwszym kronikarzem Gallem nie było w Polsce **myśli.** — Następujące tomy, jak widno z korrespondencyi Athenaeum, obiecują być jeszcze ciekawszemi i pismo to potrafi utrzymać prym między pismami perjodycznémi Litwy, jak Biblioteka trzyma już prym między podobnémi pismami Mazowsza, a im więcéj z pism takowych pożytku czytelnicy odnosić, tém mniéj pociechy krytyczne bistury mieć będą. Ubolewać należy, że i to pismo nie jest wolne od kąkolu, którym są prawdziwie błędy drukarskie (a tu nawet pisarskie) w pszenicy literackiéj. (**) Pan Kr. umie zresztą zachęcać do prac naukowych i do wytrwałości w nich, wyrażając się w końcu swego «spojrzenia« we względzie Xięstwa Poznańskiego témi słowy: „Chociażeśmy tu zaledwie część publikacyj Wielko-Polskich wyliczyli, widać z ich liczby, że ruch umysłowy w W. X. Poznańskiém, zajęcie się historją, literaturą, są wielkie, tak dalece, że Poznań za najważniejsze dziś dla literatury polskiéj ognisko uważamy, osobliwie zaś dla historyi." — Dnia 5. Czerwca 1841. — J...

*) Dla czegoż dopiero zachęcać do wznoszenia pomników Krasickiemu, Klonowiczowi! Do téj zachęty są zapewne ich twory poetyczne bodźcem, a jeżeli będzie dowiedzionêm i przez walny sąd literacki polski ostatecznie zawyrokowaném, iż przed Mickiewiczem nie było poezyi w Polsce, to ani ci nieboszczykowie nie będą mieli prawa do pomników, ani żyjący Polacy nie będą mieli obowiązku do stawiania im takowych, któreby inaczéj nie nakładem indywiduów, lub jakiego miasteczka, lecz wspólnym wszystkich ich wielbicieli kosztem stanąć powinny. Bądź co bądź, zapewne co do Krasickiego, nie zmienią swego sposobu myślenia pomnikowego, ani autor artykułu przed rokiem 1830. w Gazecie Poznańskiéj umieszczonego, który był skutkiem pomysłu wówczas naszego, zacnego Muczkowskiego, — ani autor opisu kościoła metropol. Gnieźnieńsk. w kalendarzu Poznańskim, — ani chlubnie znany autor artykułu: »Stuletnia pamiątka urodzenia I. Krasickiego« w Sławianinie Lwowskim.

**) Mała próbka. W tomie I. we własnym P. Kraszewskiego i dość przyjemnie czytającym się artykule pod napisem »Biała na Podlasiu«, str. 70.: »Niepotrzebaby nie omijać« — zamiast nic omijać. Str. 71.: »Tylko że jedni spożywają życie swoje etc. daléj stoi: »całkiem dniem dzisiejszym zajęci« — zapewne miało być jako przeciwstawienie »drudzy całkiem i t. d.«, byłoby zaś daleko lepiéj »tylko« zamiast »całkiem«, co jest wielką obrazą eufonii języka. Na téjże stronie w końcu jest, co gorsza, popełniony grzech logiczny: »Wy, którym moje nieustanne pisanie, może się już nieraz sprzykrzyło, (choć go nie czytacie).« — Niewychodziłożby to na jedno, gdyby kto powiedział: »Wy, którym mój węgrzyn może się już nieraz sprzykrzył, (choć go nie pijecie)?« — Dla uzupełnienia liczby trzech stron, niech mi się godzi przejść lekko na jaja, wylężone na stron. 72., a których najmniéj cztery przyjąć można: »ale ja, ja je kocham ja je szanuję«, — (co w połączeniu tak brzmi: Ja jaje kocham, jaje szanuję). — Dowodzi to tylko zbytecznéj skwapliwości Pana Kr. Więcéjby on napisał pisząc mniéj i mniéj szybko. Pisał Hoffmann, komponował Mozart szybko, ale to gieniusze, a płody ich były czysto płodami fantazyi. Z skwapliwością Pana Kr. graniczy tuż niecierpliwość. Na stron. 204. w swojém »Spójrzeniu« mówi: »niecierpliwie oczekują wszyscy (za czyjém pozwoleniem ten wyraz, to znowu zbytek śmiałości) ukończenia jéj«, to jest dzieła M. Wiszniewskiego: »Historja literatury polskiéj.« Dzieło tak ważne zasługuje ze wszech miar, ażeby ukończenia onegoż jak najcierpliwiéj czekać. Pan M. W. chociaż z wielką wiadomością rzeczy, z wielką uwagą pracuje nad swojém dziełem, nieuszedł już odpowiednich samemuż dziełu zarzutów. Ja mu nieśmiem czynić zarzutów, ale mi wolno zapewne zanieść do niego prośbę, ażeby w imionach właściwych unikał błędów, jakiemi np. są: Brahn, Polska Krone i t. p.; rzeka po niemiecku Brahe nazywa się po polsku Brda, miamiasteczko Polnisch Krone nazywa się po polsku Koronowo, o czém wiedzą blisko Krakowa mieszkający XX. Cystersi w Mogile. Zresztą między Mogiłą i Mogilnem zachodzi taka różnica, jak między klasztorem Mogilskim i Mogilnickim.

dniem od godziny 9téj do 12téj sprzedawać będzie w hotelu Saskim przy Wrocławskiéj ulicy drogą publicznéj licytacyi za gotową zaraz zapłatą grubą monetą przez podpisanego urzędnika, różne białe porcelany, jako to: imbryczki do kawy, śmietany i herbaty, garki, filiżanki, talerze, półmiski, asyety, socyerki, wazy, dzbanki do wody, miednice, główki do fajek i różne inne wyroby.

Porcelany w każdym dniu sprzedawać się mające, mogą na godzinę przed zaczęciem aukcyi być obejrzane.

Poznań 1841. Friedel.

Mający chęć zadzierżawienia dóbr w departamencie Poznańskim, niedaleko granicy szląskiéj leżących, raczy udać się do niżéj podpisanego i przejrzeć warunki dzierżawne w Poznaniu.

Gregor,
Kommissarz sprawiedliwości.

Wzywam wszystkich wierzycieli, posiadających kapitały kościoła Biechowskiego, aby procenta wypłacać się mające na Św. Jan, franco do mnie niżéj podpisanego odesłać raczyli.

X. Robiński, Proboszcz
w Biechowie pod Miłosławiem.

Wybornych cytryn 6 sztuk po 27 gr. pol., także po złotemu, biorąc sto sztuk razem jeszcze taniéj; apelzyn po 9, także po 12 gr. pol., a po 15 gr. pol. na lepszych i największych apelzyn, świeżych pomarańczy po 9 gr. pol. dostać można u

Józefa Ephraim, Kramarska ulica Nr. 23.

Prawdziwą angielską, dwukrotnie rafinowaną smołę z węgla kamiennego w dużych beczkach, jako też angielski pak z węgla kamiennego ma w zapasie i przedaje w nader miernych cenach

M. J. Ephraim
w Poznaniu, stary rynek Nr. 79. naprzeciw głównego odwachu.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. *Czerwca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	101⅞	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	83¼	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102¼	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅜	—
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3⅓	102⅝	102⅛
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105¾	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¼	101¾
Pomorskie dito . .	3½	103 1/12	102 7/12
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103	102½
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8 7/12	8 1/12
Discnoto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 13. Czerwca 1841. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 4. aż do dnia 10. Czerwca 1841. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	2	3	1	2	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Pr. Urbanowicz	—	2	—	—	1	1
S. Wojciecha . . . . Dnia 15. Czerwca . .	— - Stam po niem. - Thinel po polsku	—	3	—	—	2	—
W kościele Św. Marcina Dnia 14. Czerwca . .	— —	— X. Stam - Mans. Balcerowski	2	1	3	2	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	- Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	—	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Mans. Balcerowski	—	—	—	—	—	—
W kościele Bożego Ciała Dnia 17. Czerwca . .	dito - Pr. Urbanowicz	- Wik. Borowicz - Prof. Dr. Prabucki					
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	3	1	3	1	1
W ewanielickim S. Piotra	Past. dyw. Hoyer	—	—	2	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	1	2	—	1	—
		Ogółem .	13	9	7	9	4